

Kalendarzyk

26

Dziś: Damjana.
Jutro: Wacława.Urzednicy sądowi
całej Polski
domagają się
poprawy bytuPrzedstawiciele Rządu
nie zainteresowali się tą
sprawą

Wczoraj odbył się zjazd Centralnego Związku zrzeszeń urzędników sądowych przy udziale delegatów 35 okręgów sądowych, a 8 okręgów sądów Apelacyjnych.

Zjazd powziął szereg rezolucyj, domagających się ustabilizowania nareszcie urzędników sądowych; zniesienia, a nie, jak Rząd projektuje, przedłużenia mocy art. 116 ustawy urzędniczej, wciąż grożącego łatwym „zredukowaniem” bez słusznego powodu, przywrócenia ruchomej mnożnej, uporządkowania sprawy awansów, poprawy bytu.

Łaskawie przybyli pierwszy prezes Sądu Najwyższego M. Seyda i prezes S. N. Mogilnicki, prokur. Pohorecki, wiceprezes Sądu Apel. Dutkiewicz, tylko zaproszeni przedstawiciele władz ministerjalnych nie zainteresowali się Zjazdem.

Wybrano zarząd z 16 delegatów z pp. Wacławem Sikorskim, prezesem, Z. Sokolnickim, sekretarzem, W. Zdrodowskim, skarbnikiem na czele, który przedstawił żądania urzędników Ministerstwu Sprawiedliwości.

Strajk
1000 szewców
warszawskich

Od 3 tygodni przeszło trwa strajk szewców. Strajkują szewcy-chalupnicy, i warsztatowi w liczbie, dochodzącej do 1000. Wskutek tego część magazynów zaopatrująca się w t. zw. ręczne obuwie — została pozbawiona towaru.

Strajkujący żądają 20 proc. podwyżki płac, motywując swe żądanie tem, że od zawarcia ostatniej umowy z pracodawcami, którzy im zagwarantowali wypłatę wskaźników statystycznych — drożyzna wzrosła nieomal o 40 proc.

W tej chwili nie nie wróży, aby zatarg miał być rychło zlikwidowany.

Podniebna libacja

Jeden z nielicznych przechodniów zauważył w nocy wczorajszej na ulicy Pańskiej jakieś podejrzane światła na dachu pięciopiętrowego domu pod numerem 114. Zaintrygowany niezwykle zjawiskiem przechodzień zaalarmował policję, która niezwłocznie weszła na dach domu, aby sprawdzić, co się tam dzieje.

Na dachu zastano znanego i poszukiwanego złodzieja Roberta Gębińskiego (Pańska 114), który szykując się do nocnej wyprawy pokrzepiał się wódką i kiełbasą. Aresztowany Gębiński stawiał policji opór czynny, bijąc, kopiąc i gryząc. Awanturowanego złodzieja odstawiono do 6-go komisariatu.

40 lat chlubnej pracy

Jubileusz Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów

Dzień wczorajszy był wielkim świętem dla sportowej Warszawy. — Warszawskie Towarzystwo Cyklistów obchodziło uroczystości czterdziestą rocznicę powstania tej doniosłej placówki sportowej.

Czterdzieści lat pracy nad podniesieniem kultury fizycznej, czterdzieści lat pracy społecznej. — w ciężkim okresie niewoli nieraz bardzo niebezpiecznej. Owoce tej pracy zebrało Towarzystwo już podczas wojny o wyzwolenie, gdy wszyscy jego członkowie zielone miast szarych przywdziali mundury.

To też w dniu święta swoje go zanieśli kolarze przedewszystkiem hołd Żołnierzowi Nieznanemu, piękny wieniec na płycie grobowej składając.

Następnie pochód kolarski przeciągnął przez śródmieście, kierując się na Dynasy, gdzie na środku boiska ks. prałat Nowakowski przed pięknie przystrójonym ołtarzem polowym odprawił Mszę Świętą.

Po złożeniu podpisów w księdze pamiątkowej Towarzystwa kolarze wraz z zaproszonymi gośćmi zasiedli do wspólnej biesiady.

Przy końcu śniadania zabrał głos prezes W. T. C., Seweryn ks. Czetwertyński. W krótkich słowach streścił istotę działalności Towarzystwa, jego zadania i dążenia, w końcu wznosił

toast na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej, który jubileusz kolarski uczcił, dając specjalną nagrodę jubileuszową na zawody kolarskie.

Następnie wiceprezes Towarzystwa p. Nakoniecznikoff, wyliczył wszystkie zasługi ks. Czetwertyńskiego, który równocześnie obchodził 20-lecie piastowania godności prezesa W.T.C., wznosząc kielich za jego zdrowie. Prezes związku związków sportowych, b. minister poseł Osiecki, złożył życzenia pomyślnego rozwoju Towarzystwa.

Trudno przeliczyć wszystkie przemówienia, w których liczne korporacje, związki i stowarzyszenia złożyli swe życzenie Warszawskiemu Towarzystwu Cyklistów. Podkreślić jednak należy podniesione przemówienie majora Rossmana — najstarszego członka W. T. C., noszącego mundur wojskowy. W związku z tem, żołnierskim przemówieniu skreślił mjr. Rossman dzieje gniazda sokołego, które pod opiekunchem skrzydłem W.T.C. w roku 1903 powstało i urosło następnie do rozmiarów bardzo znaczących.

Nastroj na sali panował niezwykle serdeczny, a podniosły równocześnie. Niezmordowani gospodarze z p. Wiciejewskim na czele dali i tutaj przykład niezwyklej sprawności i sprężystości kolarzy warszawskich.

Bieg o nagrodę Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, rozegrany na dystansie 1000 mtr., zgromadził całą elitę naszych sprinterów. Czwierćfinały kończą się zwycięstwami Łazarskiego nad Vigdizą, Podgórskiego nad Garleym, Stefa nad Gędziorowskim i Szymczyka nad Turowskim. Pierwszy z półfinałów przynosi pierwszą sensację — w formie pewnego zwycięstwa Podgórskiego nad Stefem (ostatnie 20 mtr. — 14 sek.), w drugim zaś Łazarski niemniej pewnie odstawia o trzy czwarte długości Szymczyka (13,4 sek.).

Finał biegu pomiędzy Podgórskim i Łazarskim kończy się sensacyjnym zwycięstwem Podgórskiego. Sukces ten warszawianina można by jednak zakwestionować, gdyż na finiszu przy wyjściu na prostą, zajeżdżał on drogę Łazarskiemu, który też z tego powodu skończył bieg z różnicą 1 długości. Mimo protestu, sędziowie przyznają zwycięstwo Podgórskiemu, co publiczność przyjmuje frenetycznymi oklaskami. Łazarski, nie godząc się z tym rozstrzygnięciem, zażądał od Podgórskiego rewanżu, który też odbył się po skończonych zawodach. Podgórski potwierdził jeszcze raz swą doskonałą obecnie formę, bijąc mistrza Polski o gumę.

Finał II, dla drugich w półfinałach, wygrywa Szymczyk, bijąc Stefa o pół kola (14 sek.).

Bieg o nagrodę p. Ministra Spraw Wojskowych dla zawodników wojskowych na dystansie 1000 mtr. wygrał Majewski (14,6 sek.) przed Huselbuschem i Oksintychem.

Złoty zloty Polskiego Związku Towarzystwa Kolarskich i złoty Jubileuszowy W. T. C. (1000 mtr.) wygrywają Ochlewski i Tschirschnitz (czasy 14,4 i 14,6).

Mecz motocyklistów „Vertua-Choiński”, wykazał dobitnie wysoką klasę włocha, szczególnie w biegu drugim, gdy Choiński w żaden sposób nie mógł utrzymać przypadkowo uzyskanej przewagi kilkudziesięciu metrów. Można być jednak przekonany, że mistrz Polski, posiadając sprawniejszy motor, stanowiłby twardy orzech do

zgrzyzienia dla świetnego swego przeciwnika. W biegu tym zdarzył się przykry wypadek, gdy włoch, biorąc zbyt brawurowo wiraż, zaczęł podnosić o tor, co spowodowało momentalną katastrofę — skończyło się, na szczęście, tylko na niewielkich obrażeniach zewnętrznych. Trzeci bieg ze względu na zdemolowanie motocyklu włocha, nie odbył się.

Bieg motocyklowy o nagrodę p. Prezydenta m. st. Warszawy, rozegrany na dystansie 5 km. pomiędzy Rychterem, Rybińskim i Choińskim, wygrał ten ostatni w czasie 3 m. 12 sek., potwierdzając jeszcze raz fakt, iż wśród naszych motocyklistów jest nadal bezkonkurencyjny.

Biegi za motorami były jednym wielkim tryumfem Langego. W pierwszym o nagrodę V. Prezesa W. T. C. p. H. Nakoniecznikoffa

dla zawodników Z. P. T. K., na dystansie 10 km., bije on Burna i Oksintyca o 2 i pół okrążenia w czasie 8 m. 18,8 sek.

Drugi bieg za motorami, z udziałem włocha Bergaminiego, należał do najciekawszych konkurencyjnych zawodów. Lange wykazał tu w całej pełni swe doskonałe walory, bijąc włocha o 2 okrążenia i rewanżując się za swą sobotnią porażkę. Miła niespodziankę sprawił Burno, któremu, co prawda, do zdystansowania włocha o 1 okrążenie dopomógł on sam przez stracenie kontaktu z prowadzącym motorem. Czas Langego 9 m. 12,8 sek.

Bieg o nagrodę Prezesa W. T. C., ks. S. Czetwertyńskiego na dystansie 7 okrążeń toru dla jeźdźców W. T. C. kończy się zwycięstwem Materskiego w czasie 3 m. 56 sek. Drugie miejsce zajął Gędziorowski.

Bieg o nagrodę Jubileuszową W. T. C. na dystansie 50 km. (z 4 finiszami i obliczaniem punktów) kończy się jeszcze jednym zwycięstwem Langego, który kończy bieg w czasie 1 g. 23 m. 58,4 sek., mając nad pozostałymi przewagę jednego okrążenia. Drugie miejsce (18 pkt.) zajął Janociński, trzecie (17 pkt.) Duszyński.

Wyścigi konne
Wrażenia z dnia wczorajszego

Handicap „Leszno” dla koni starszych zdobył „Diavolo”, do którego nikt z konkurentów podejść nie zdołał. Czas ze względu na ciężki tor znakomity: 2 m. 16 s.

Inne gonitwy budziły już emocje totalizatorową.

Emocja ta ujaśniła się już w pierwszej gonitwie, gdy za Murmana w stawce złożonej z czterech koni placowano 186 złotych. Była to jednak tylko

przygrywka, gdyż w gonitwie trzeciej dwuletni „Pan Prezes”, jako przystało na tytuł dygnitarza — dał swym wyborcom aż 250 złotych dochodu. Zażądali fuksiarzom przegrani, a szczęśliwcy ci — jak przystało na meków w bojach totalizatorowych dożył — filozoficznie stwierdzili:

Nic trwałego pod słońcem. Koń gotówkę dał i koń gotówkę zabierze... Sezon tak długi, długi jeszcze...

Mistrz Vertua

Dzieli się wrażeniami z czytelnikami ABC

Dziś, pociągiem wiedeńskim opuszcza Warszawę mistrz Vertua, który wczoraj uległ fatalnemu wypadkowi podczas wyścigów motocyklowych na Dynasach.

— Come sta, signore. — zagadnął przedstawiciel ABC na odjeździe Vertue.

— Benissimo, wspaniale. Wy noszę z Polski wspomnienia jak najlepsze. Jest to kraj, jak miałem możność doświadczyć, bardzo gościnny. Obiecałem, że gdy tylko uspokoję się nieco — jeszcze raz zajrzę do Polski!

— A Warszawa jak się panu podobala?

— Przedewszystkiem miasto ładnych kobiet. Zauważyłem, że kochają one brawurę i śmiałość...

— Co pan sądzi o Choińskim? — Człowiek bardzo miły, jako przeciwnik — godny najlepszego towarzystwa.

— Czemu przypisuje pan niefortunny wypadek?

— Tylko przypadkowi. Zresztą moralnie czuję się zwycięscą, chociaż technicznie zwycięscą pozostał Choiński...

— Dokąd pan teraz się wybierają?

— Odwiedzę najpierw Medjolan, 4-go października, ścigam się w Rzymie, a 10-go — w Lipsku...

— A więc wszystkiego najlepszego...

— Dziękuję a proszę pozdrawić Czytelników ABC.

Chcesz pić wódkę---
płać na bezrobotnych

Stołeczny Komitet pomocy bezrobotnym wystąpił do Min. Skarbu z prośbą o pozwolenie na naklejanie nalepek na rzecz bezrobotnych na każdej butelce wódki wyrobionej w Warszawie.

Nalepki te kosztować będą od 3 do 10 gr., zależnie od zawartości butelki.

Komitet ma nadzieję uzyskać około 2 tysięcy zł. dziennie. Sumy te będą przeznaczone na dożywianie 8 tysięcy bezrobotnych pozostających pod opieką komitetu.

Naklejanie nalepek rozpocznie się z końcem bieżącego miesiąca.

Twarz podjęta w kratkę

Przy świętej niedzieli, więcej niż zwykle, wypił p. Czesław Kel (lat 21) zamieszkały na Salskiej Kępie. W malej, ale godnej kompanji, swego najbliższego sąsiada 16-letniego Antoniego Chudzika i niejakej Marji Kosółkiewicz lat 30, po sutej libacji znalazł się na ul. Mokotowskiej przed domem nr. 71.

Przyjaciele patrzyli na siebie zezem ile że niewiasta była jedna. Od słowa do nosa, zapaleni młodzieńcy rzucili się na siebie. „Piękna Helena” ma obcięty nos i policzki pokrajany „w kratkę”. „Zalotnicy” poranieni dotkliwie.

Na targowisku

Na targowisko trzody chlewnej wprowadzono około 20 wagonów, to jest do tysiąca sztuk trzody; wszystkie sztuki do uboju. Ponieważ cały tydzień poprzedni okazywał zniżkę cen, a towar pozostawał z dnia na dzień, przewidywane jest utrzymanie się tendencji zniżkowych w tym tygodniu. W takim razie ceny pozostałyby bez zmiany, to jest za kilo żywej wagi najlepszego gatunku, poczynając od 2 złotych do 2.70.

Na targowisko wołowe sprowadzono ponad tysiąc sztuk. Ceny wahają się w granicach poprzedniego tygodnia.



WYKWINTNE UBIORY I OBUWIE

męskie, damskie i dziecięce

NA SPŁATY

na bardzo dogodnych warunkach

Dom Towarowy Kurcan

Długa 50.

Dr. KAUFMAN

Wspólna 56, tel. 31-35

Gabinet

elektro-promienioleczniczy
Choroby weneryczne, płciowe,
skórne i włosów. Analizy krwi
(syfilis).

Od 8 rano — 8 wieczór.

Popierające

handel

krajowy!